

Razem młodzi przyjaciele
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele.
A. Mickiewicz.

GŁOS UCZNIOWSKI

Pismo „BRATNIEJ POMOCY”

Państw. Gimn. Żeńsk. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej
i „SAMOPOMOCY UCZNIOWSKIEJ”
Państwowego Gimnazjum Męskiego im. kr. Zygmunta Augusta
w Białymstoku.

Redakcja i administracja czynna w soboty od godz. 6—7 wiecz.

Adres: Państwowe Gimnazjum Męskie im. kr. Zygmunta Augusta
w Białymstoku, „Świetlica” Samopomocy Uczniowskiej.

Przypomnienie...

Rocznice narodowe należą do tych pięknych momentów życiowych, które budzą w nas uczucia lepsze i głębsze od zwykłych, codziennych błahostek i zachcianek.

Człowieka, który ceni i przywiązany jest do swej przeszłości, chwile te uszlachetniają.

Rocznica taka, to przypomnienie wielkiego dzieła narodu, budzące w nas samopoczucie narodowe i chęć no czynu — to też niepodobna pominąć milczeniem, poniechać przypomnienia, jakie nastreczą nam miesiąc bieżący...

O ile Wyspiański w „Nocy Listopadowej” w zapowiedzi powstania mówi, że „Listopad to dla Polski niebezpieczna pora”, o tyle dzisiaj, idąc za powiedzeniem Makrota, śmiało można powiedzieć o Marcu — że jest chwilą w dziejach Polski „znaczącą”.

W historii Polski wyzwolonej miesiąc ten ma wielkie znaczenie.

Cztery wydarzenia historyczne składają się na to:

Traktat ryski, zawarty 15 marca 1921 r., Konstytucja 17 marca 1921 r., Plebiscyt na Górnym Śląsku, przeprowadzony 20 marca 1921 r. i Uznanie Granic Wschodnich, dokonane 14 marca 1923 roku.

Wszystkie te wypadki obracają się około jednego dzieła: dzieła budowy Polski.

Przyjrzyjmy się im zbliska.

„Cud nad Wisłą”, dowiódł światu całemu, a Sowiecom bezpośrednio, że Polska jest potęgą, z którą trzeba się liczyć.

Pomimo to, długo zwlekali i matalczyli bolszewicy, spodziewając się pomocy od Niemiec, zanim, zmuszeni koniecznością, zgodzili się na zawarcie pokoju w Rydze.

Już sam pokój opierania się i niechęci ze strony wroga dowodzi, że pokój ten był dla nas chwalebny, przekreślający stanowczo to, czego dokonały ongiś rozbiory.

Zmuszono więc Rosję sowiecką do zapłacenia odszkodowań w sumie 30 milionów rubli złotem, do zwrotu taborów kolejowych i maszyn, zabranych w czasie Wielkiej Wojny, łupów, zagarniętych podczas walk o niepodległość, skarbów nauki, wywiezionych z biblioteki Załuskich w Warszawie, z Uniwersytetu wileńskiego i z Liceum Czackich w Krzemieńcu.

Nie zapomniano o dziełach sztuki, słynnych obrazach chwały narodowej, czego dowodem odzyskany niedawno posąg księcia Józefa Poniatowskiego, u stóp którego zacieśniły się węzły przyjaźni Francji i Polski.

Ale największą korzyścią był sam pokój, tak niezbędny dla naszego młodego państwa, do podniesienia przemysłu i handlu, do zaprowadzenia należytej organizacji wewnętrznej kraju.

Po wykazaniu swej potęgi przystąpiła Polska do złożenie egzaminu dojrzałości państwowej i nawiązania nici historycznej, wysnutej z Konstytucji 3-go Maja, a zerwanej w Targowicy:—uchwaliła Konstytucję 17 marca.

Oto co zawierają niektóre z najważniejszych jej artykułów: Art. 95: Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii ochronę życia i wolność mienia; 102—uznaje pracę za podstawę bogactwa kraju; 109 i 111—zapewnia wolność mowy, narodowości, sumienia i wyznania; 118 i 119—ustanawia powszechne nauczanie, bezpłatną naukę w szkołach państwowych i stypendja dla niezamożnej, a zdolnej i pracowitej młodzieży.

Już z tego widać, że Konstytucja 17 marca jest najbardziej sprawiedliwą, demokratyczną i tolerancyjną Konstytucją w świecie.

To też cieszył się z niej cały Naród, ale radość tę mąciła myśl o Górnym Śląsku, „prastarej ziemi piastowej“.

Długo ważyły się jego losy, nie ustawała walka, a raczej obrona przed okrucieństwem i zachłannością niemiecką.

Chciano wydrzeć Polsce Śląsk, a zagranica, za wyjątkiem Francji, była na to więcej, niż obojętna, bo dopiero po dwukrotnem, krwawem powstaniu ludu śląskiego Rada Ambasadatorów wyznaczyła plebiscyt na dzień 20 marca 1921 r.

Dzień to był decydujący: mógł skazać Polskę na błąd, beznadziejny był małożnaczącego państewka, lub uczynić ją państwem potężnem, dając w posiadanie główną arterję gospodarczą kraju, podstawę wielkiego przemysłu, węgiel śląski.

A ślązacy nie zawiedli nadziei Polski.

Pomni swego pochodzenia i tradycji, mężnie stanęli do głosowania, pomimo terroru i gwałtów uzbrojonych Niemców.

W chwili krytycznej nie zawahali się przed trzecim, najkrwawszym powstaniem, wreszcie zrozpaczeni, zagrozili zniszczeniem własnych warsztatów pracy—kopalni i hut, i zwyciężyli, bo większa część Śląska przypadła Polsce—po sześciuset latach obcego władania!

Uznanie Granic Wschodnich było ostatecznem załatwieniem sprawy, zainicjowanej i opracowanej jeszcze na konferencji w Rydze.

Było to ostateczne przecięcie wątku niepewności i zawiązań, tak szkodliwie oddziałujących na kształtowanie się państwowości naszej.

Próba ogniova minęła.

Europa uznała Polskę za samodzielną, samojstną i silną.

Dopiero ten ostatni atut na polu posunięć politycznych pozwalał zająć się spokojnie wewnętrznym życiem i rozwojem kraju.

Nam, Młodzieży, wypadki te nasuwają wiele, bardzo poważnych refleksyj.

Widzimy, w jaki sposób społeczeństwo dzisiejsze, społeczeństwo „starszych“ buduje Polskę.

Budowa ta jest budową przyszłości—przyszłość jest całkowicie i niepodzielnie nasza—budują więc dla nas.

Prędzej czy później przejmie ten wielki spadek narodowy budowania ojczyzny... Gotujmy się zawczasu!

Najlepszym zaś przygotowaniem, a nawet już współuczestnictwem w pracy dzisiejszego społeczeństwa, jest spełnienie naszego codziennego, żmudnego obowiązku.

Młodzież szkolną przedewszystkiem obowiązuje praca szkolna, o tem ciągle słyszymy i o tem pamiętajmy.

I dopiero po spełnieniu własnego obowiązku możemy pomagać starszym w dziele budowy Polski, korzystając rozumnie z każdej, nadarzającej się ku temu sposobności.

T. D.



Dwie mogiły.

Dwie smutne, świeże mogiły wyrosły nam w oczach, dwa młode istnienia zabrała przedwczesna śmierć. Prawie że równocześnie zgasły dwie, zaledwie do życia zbudzone, młode, promienne dusze. Ś. p. Stanisław Hermanowski i Marja Drażkówna odeszli od nas, zostawiając po sobie żal głęboki i prawdziwe, bolesne zadumanie nad niepojętym wyrokiem Boga

czy losu, który zabiera nieraz przedwcześnie dusze najbardziej idealne i świetlane.

Mogły rozsiewać wokoło siebie ciche dobro i dla innych stać się jasnym promieni m życia i mogły działać dużo w cichej pracy dla swojej ziemi.—

Ale inny był los im u Boga pisany, o którym ludzie nie wiedzą, a który, nagle przychodząc, nadzieje ludzkie niszczy.

S. p. Stanisław Hermanowski na krótko przed śmiercią wrócił z tułaczki na obczyźnie wędrowki, żeby po krótkim pobycie w szkole polskiej, gdzie był kolegą najlepszym i najlepszym uczniem, w tej ziemi ojczystej, znaleźć mogiłę.

Zaledwie jedną—ziemią przykryli, druga nam w oczach wyrosła mogiła smutna i cicha.

Pieśnią ducha smutną było życie ś. p. Marji Drażkówny, bo miała duszę czującą i głęboko wrażliwą, duszę bardzo czystą i cichą noszącą innym swoją promienną dobroć w darze. Mówić o niej ci mogą, którzy ją znali dobrze.

Kochała piękno i piękno duszy wewnętrzne umiała na zewnątrz wyjawić w dźwięk zakłąć, ująć w kształt. Była pieśniarką naszą cichą i duchem cichym i dobrym, który odszedł od nas, niestety, przedwcześnie. Kochała życie, choć musiała skarżyć się czasem skargą-najcichszą i smutną. Tem boleśniej-sza Jej śmierć, że chwile ostatnie życia tak były strasznie-cierpieniem i tak bezmiernie tragiczne. Wiedziała, że umrzeć musi i ostatnim tchem walcząc ze śmiercią, już w jej obliczu—jeszcze ostatnim, milknącym już krzykiem o życie błagała. Chciała ratunku, którego nikt na świecie, przynieść już nie mógł.

Zostawić musiała wszystko, co ukochała Jej dusza, ale odchodząc od nas, pamięcią z nami była, mówiąc: One wszystkie są ze mną.

Jesteśmy z Tobą myślą i pamięcią przy mogile Twojej.

Tak odlatują duchy najbielsze do Boga, jak Wyście odeszli.

Bóg życie Wasze zabrał tak wcześnie, bo z życia Waszego pieśń była dla Boga.

My Was żegnamy, jak żegna się duchy kochane, jak żegna się odchodzących w podróż daleką i bezpowrotną na wieki: serca żegnaniem cichem, od łez boleśniej-szym, i spojrzeniem ostatnim na groby świeże.

Ale choć nam smutno na mogiły Wasze patrzeć biedne, wierzymy, że Wam lepiej u Boga, niż z nami. I my kiedyś do Was przyjdziemy po drodze życia przebytej.

A teraz pamiętać tylko możemy o Was, pamięcią cichą, która się tai na dnie serca. Bo grobom—nic prócz pamięci serca ludzkie nie dają.

Dzwony o zmierzchu wieczornym dzwoniące, modlitwą za Was proszące Boga, wspomnienie o Was przyniosą nam w echu.

Drzewa nad Wami pieśń smutku szumią teraz na wieki.

Drzewa, które o wiosnie liściem się świeżym pokrywają drzewa, które zakwitną, słońcem do życia zbudzone—szumieć będą grobom pieśń cicha bez końca.

I mogiły Wasze trawą porosną i kwieciami o wiosnie wczesnej, i życie się młode dookoła Was zbudzi, i radość pójdzie światem, ale nad Waszą wiosną życia smutek będzie wieczny i cisza cmentarna mogił.

I tylko krzyże na straży stać nad Wami będą i nad mogiłami ptak czasem zakwili—pacierza szept w ciszę senną wpadnie—dzwon wieczorny zadzwoni, zmierzchy nad Wami płakać będą rosą i zorza gasnąc będzie krwawa, a akacje nad grobami zakwitną białe i pachnieć będą Wam słodkie kwiaty przypomnień.

Niechaj-że będzie sen Wasz w ciszy cmentarnej—spokojny i cichy!

Marja Podbielska.

O własnościach radu i o znaczeniu odkrycia M. Skłodowskiej.

W poprzednim numerze „Głosu Uczniowskiego“ była omówiona historia odkrycia pierwiastków promieniotwórczych przez Marję Curie-Skłodowską. Teraz poznamy bliżej własności radu, który został otrzymany w stanie metalicznym drogą elektrolizy.

Rad stale wydziela promieniowanie, które po zbadaniu okazało się niejednolitem, bo składającym się z trzech rodzajów promieni. Promienie te nazwano początkowymi literami alfabetu greckiego: α , β , γ .

Promienie „beta“ polegają na ruchu drobniutkich cząsteczek materji, około 1800 razy lżejszych od atomu najlżejszego z pierwiastków—wodoru, niezmiennie związanych z ujemnym ładunkiem elektrycznym. Posiadają one znaczną przenikliwość i zdolność silnego odchylenia się w polu elektromagnetycznym.

Promienie „alfa“ polegają również na ruchu cząsteczek materji, lecz większych i związanych z elektrycznością dodatnią; posiadają one małą przenikliwość, małą zdolność do odchylenia się w polu elektromagnetycznym, oraz małą szybkość, co powoduje jonizację powietrza. Promienie „gamma“ oznaczają się znaczną przenikliwością, są podobne do promieni Roentgena, nie odchylają się bowiem choćby w najsilniejszych polach elektromagnetycznych, polegają zatem na ruchu falowym. Wykryć je najłatwiej przez fluorescencję.

Drugą istotną własnością radu jest stałe wydzielanie ciepła w znacznej ilości, w przybliżeniu 1 gram radu na godzinę wydziela do 108 gramokaloryj ciepła. Zaledwie po upływie 2-ech

tysięcy lat energia radu w wysyłaniu promieni i ciepła słabnie o połowę, a w drugim okresie proces ów zachodzi znacznie powolniej, zasób więc energii radu jest olbrzymi.

Oprócz promieni i ciepła rad wytwarza w swem otoczeniu gaz promieniotwórczy, zwany emanacją, który po obfitem wydzieleniu promieni „alfa” zamienia się na hel — gaz niepromieniotwórczy.

Zamiana emanacji na hel była dla nauki epokowym odkryciem. Dotychczas istniała zasada niezmienności pierwiastków, teraz okazało się, że emanacja zamieniła się na hel — pierwiastek o własnościach zupełnie odmiennych. Powyższy fakt spowodował to, że dotychczasowej zasady niezmienności pierwiastków nie można nadal w nauce stosować w całej rozciągłości; nie znaczy to, aby jeden pierwiastek można było dowolnie wytwarzać z innego. Zamiana taka może się odbyć tylko samorzutnie, a istotę jej tłumaczy nam hipoteza Sodoly i Rutherforda, która nas poucza, że zjawiska zaobserwowane w radzie, jak wysyłanie promieni, ciepła, zamiana emanacji na hel odbywa się mocą rozpadu atomowego, którego przyspieszyć, opóźnić, ani wywołać nie mogą żadne środki fizyczne, ani chemiczne, dostępne człowiekowi; rozpad ten odbywa się wewnątrz atomu zupełnie samorzutnie. Napozór zdawałoby się, że stałe wydzielanie przez rad ciepła, podwyższające temperaturę i jego otoczenie, przeczy zasadzie o zachowaniu energii — nic z niczego powstać nie może — otóż i to zjawisko tłumaczy nam przytoczona powyżej hipoteza, a zasada zachowania energii ilościowo zachowuje swą moc.

Przemiana pierwiastków otworzyła dla badań naukowych szerokie horyzonty, wyłoniła moc nowych przypuszczeń, nad którymi praca jest jeszcze w toku; między innymi wysunęła zagadnienie, czy materia nie ulega stałemu, powolnemu rozwojowi, czyli ewolucji?

Zagadnienie to oddawna już nurtuje uczonych, dotychczas jednak istoty materji nie zbadano. Możliwe, że badania, oparte na odkryciu przemiany pierwiastków, dadzą na to wyczerpującą odpowiedź.

Widzimy więc, jak wielkie znaczenie dla nauki ma odkrycie radu: wprowadza ono naukę, rzecz można, na nowe tory w dziedzinie chemji i fizyki.

Znaczenie radu potęguje się jeszcze tem, że promienie, wydzielane przez rad, znalazły zastosowanie w medycynie, zwłaszcza przy leczeniu raka.

Próby stosowania radu przy leczeniu wspomnianej choroby dały pomyślne wyniki; jest nadzieja, że dzięki radowi uda się zwalczyć straszną i nieuleczalną dotąd chorobę.

Wymienione własności radu pozwalają ocenić doniosłość jego odkrycia i zasługi naszej Rodaczki, Marji Curie-Skłodowskiej, której genjusz przynosi zaszczyt narodowi polskiemu, a bezinteresowna praca dla nauki dają piękny wzór do naśladowania.

Zofja Lipska.

„Polska pieśń“.

*Pieśni nasza, polska pieśni
Jakąż moc posiadasz ty!..
Goisz duszę swą pieśnyczą,
Gdy nam z oczu płyną łzy!*

*Ty pocieszasz, ty zasmucasz;
Ty rozpaczasz, zemstą grozisz;
Ty i płaczesz, a więc wzruszasz;
Ty ogrzewasz albo mrozisz.*

*Czasem cichaś, jak łza mrąca,
Jak jeziora gładka toń,
A tak słodka, tak kojąca,
Jak fijołków miła woń.
Czasem wyjesz, jak wichury
Na wysokich szczytach Tatr;
Tak szalonaś, jak te chmury,
Które pędzi mknący wiatr.
Czasem łkanie słychać w tobie,
Takie smutne, jakie rzewne,
Jakie słychać tam przy grobie,
Kędy drzewa szumią śpiewne.
To znów huczysz silną burzą
I grzmisz, bijesz piorunami,
Jakbyś chciała, by świat cały,
Legł w popiele pod gruzami.*

*Pieśni nasza, polska pieśni
Spełniaj święcie swoją rolę,
To jest: wzniecaj w nas uczucie
I rozjaśniaj naszą dolę!*

H. D.

Zjazd kierowników pracy harcerskiej Okręgu Białostockiego Z. H. P.

Niedziela... Po ulicach snują się gromadki harcerek i harcerzy, obciążonych plecakami i innym ekwipunkiem podróżnym, na sposób ptaków wędrownych, którym się przyglądają z zaciekawieniem. Z radością możemy powiedzieć, że przybyli z wielu stron i dość licznie, bo oprócz młodzieży — nauczycielstwo i księża, i to nie zważając na trudy i niedogodności podróży.

Był to dzień 23 marca.

Już przed południem napełniła się sala obrad Rady Miejskiej niemal cała przedstawicielstwem drużyn męskich i żeńskich Z. H. P. i jego opiekunami.

Obrady zagała p. Komornicka. W gorącej przemowie, p. Komornicka w imię hasła „Czuwaj!” omówiła doniosłość i znaczenie Związku dla społeczeństwa i dla młodzieży, oraz skreśliła plan mających się odbyć obrad. Pierwszym przedmiotem obrad była sprawa zlotu.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zwołuje na dzień trzeciego lipca 1924 r. Pierwszy Harcerski Zlot Narodowy do Warszawy.

Dwadzieście lat minęło, jak z małej garstki skautów i skautek Iwońskich zaczął rozwijać się nasz ruch harcerski, dziś już grupujący dziesiątki tysięcy młodzieży i tysiące starszyny i przyjaciół.

Pora więc zlecieć się z wszystkich krańców Rzeczypospolitej, nawiązać i wzmocnić węzły braterstwa naszych drużyn, policzyć się i ocenić, przed samymi sobą i społeczeństwem, odbyć próbę walną naszego dorobku, ale też i braki nasze poznać, aby im przeciwstawić dalszą, ulepszoną pracę nad sobą.

Zlot ma na celu:

1. Przegląd dorobku pracy harcerstwa.
2. Podniesienie poziomu drużyn przez a) impuls do bardziej wyętej pracy w okresie przygotowawczym; b) wymianę wzajemną pomysłów; c) zebranie przyczynków do ewent. uzupełnień programów.
3. Propagandę harcerstwa wśród a) młodzieży; b) społeczeństwa.

Pożądanem byłoby, by drużyny lub zastępcy jak najliczniej wzięły udział w tym zlocie. W sprawie, w jakiej mierze i liczbie mogą wziąć udział drużyny okręgu B., wyłoniła się dyskusja, zakończona przyjęciem wyłonionych z dyskusji kilku wniosków. Sprawę zlotu zreferował d-h A. Niwiński.

Drugim punktem była sprawa dorocznego tygodnia harcerskiego. Na tem obrady przerwano. Dalszy ciąg nastąpił po kilku-godzinnej przerwie.

Przedmiotem popołud. obrad były sprawy, dotyczące organizacji drużyn męskich i żeńskich, omówienie akcji przygoto-

wawczej do zlotu, zorganizowanie komisji zlotowej, sprawa obozów letnich i t. d.

Obrady zakończyła p. Komornicka życzeniami owocnej pracy w służbie dla Ojczyzny i ducha oraz jak najczęstszych podobnych zjazdów, które oprócz spotęgowania sił poszczególnych jednostek i ogółu zbliża je do siebie, wzmacnia węzły braterstwa, miłości i jedności.

Ogół przyjął te życzenie entuzjastycznym okrzykiem „Czuwaj!” Czuwaj ciągle nad sobą i nad swą pracą, by jej dorobek po każdym takim zjeździe stawał się coraz większym i bądź przewodnikiem dusz młodszych swych braci i sióstr w kierunku ich uszlachetnienia!...

Po ukończeniu obrad odbyła się wspólna herbatka, urozmaicona śpiewem i zabawami towarzyskimi druhen i druhow.

Mile spędzonym wieczorem zakończył się zjazd, pozostawiając w duszy uczestników drogą wspomnienie.

Dzięki podobnym zjazdom możemy się zbliżyć do siebie, poznać swe braki, aby im przeciwstawić lepszą pracę, nabrać świeżych sił do intensywniejszej i wytrwalszej pracy w pokonywaniu przeszkód i trudności...

Bo ze smutkiem przyznać należy, że trudno jest pracować nam tu na terenie m. Białegostoku, którego społeczeństwo jest niemal obojętne na wszelkie przejawy naszej działalności, dziwnie mało interesuje się naszym związkiem a nawet egzystencją, nie mówiąc już o pomocy, której często potrzebuje młodzież, oraz rady w rozpędzie swych młodocianych i pełnych porwy sił.

Jadwiga Nowicka.

Awjatyka nowoczesna.

Awjatyka jest tworem ostatnich lat. W tak krótkim czasie rozwinęła się bardzo znacznie i poczyniła olbrzymie postępy, urzeczywistniając niedawne fantazje. Człowiek stał się panem ziemi, wody i powietrza. Awjatyka otworzyła przed nami nowe pole do działania i postępu, popchnęła naprzód życie ekonomiczne, dała w ostatniej wojnie przykład, że zastosowana odpowiednio i zasilona najnowszymi wynalazkami może się stać podstawą potęgi militarnej państwa.

Przyjrzymy się kolejno poszczególnym dziedzinom życia, w których awjatyka zaczyna odgrywać główną rolę. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na komunikację. Podróż aeroplanem nie należy już do tak zw. hazardów, przeciwnie, obok wszelkich wygod i udogodnień jest przyjemna i bezpieczna; bezpieczniejsza może od podróży koleją żelazną. To też połączenia powietrzne między miastami i państwami rozpowszechniają się coraz bardziej. W Warszawie jest również stacja aeroplanowa, utrzymująca stałe stosunki komunikacyjne z główniejszymi miastami Europy.

W r. 1923 powstał w Ameryce projekt połączenia się z Europą stałą powietrzną linią komunikacyjną. W tym celu buduje się na oceanie Wielkim dziewięć wysp pływających, umieszczonych w pewnej odległości od siebie, przeznaczonych na stacje dla kursujących aeroplanów. Każda taka wyspa zaopatrzona będzie w stację elektryczną, radjotelegraficzną, benzynę i warsztaty mechaniczne; obsługiwana będzie przez stu ludzi. Zabudowania mieścić się będą wzdłuż boków wyspy, środek będzie przeznaczony do lądowania samolotów. Narazie wyspy te są niezbędne, gdyż nie wynaleziono jeszcze motoru, pozwalającego na dłuższe utrzymanie się w powietrzu bez lądowania, przestrzenie zaś oceanu są zbyt wielkie, aby móc je przebyć bez wypoczynku i przerwy. Zresztą i tak podróż trwa nadzwyczaj krótko. Obok wygody jest to najgłówniejsza zaleta podróży aeroplanem. Przestrzeń nie odgrywa już tej roli, jaką odgrywała do niedawna. Aeroplan zmniejsza ją coraz to bardziej. Z biegiem lat zajmie samolot miejsce dzisiejszego samochodu lub pociągu i ułatwi szerszemu ogółowi zwiedzenie zagranicy.

Tak więc obok korzyści często praktycznych podniesie awjatyka kulturę i dobrobyt ludzkości.

Inną dziedziną życia, gdzie awjatyka odegra bardzo a bardzo wybitną rolę, jest wojna. Niewątpliwem jest, że wojna przyszłości — to wojna żelaznych ptaków. Armja powietrzna zadecyduje o losach każdego państwa. Dlatego jesteśmy świadkami masowej produkcji aeroplanów we Francji, Ameryce, Anglii i innych państwach. Polska pod tym względem przedstawia się nieszczególnie. Brak sił fachowych, surowców i fabryk utrudnia bardzo pracę w tej dziedzinie. Lotnictwo polskie jest dopiero w zarodku, lecz przy pomocy ze strony państwa i społeczeństwa rozwinię się i udoskonali stopniowo. W naszych warunkach armja powietrzna jest niezbędną. Sąsiedzi nasi Niemcy i Rosja posiadają już znaczne floty powietrzne, musimy też i my przeciwstawić im przynajmniej równą, jeśli nie większą ilość aeroplanów.

Dostęp do morza, z takim trudem zdobyty, daje nam prawo do żeglugi na oceanie i morzach obcych. Rozwijająca się flota morska, poparta przez powietrzną, da prawo do zajęcia zdecydowanego stanowiska pośród państw Europy.

Jak wielkiem jest zainteresowanie się sprawą lotnictwa polskiego wśród młodzieży, świadczy coraz to bardziej rozwijający się t. zw. sport awjacyjny. Sport ten powstał jeszcze przed wojną w Ameryce, przeszedł do Europy i zakreślił szerokie kręgi. Polega na konstruowaniu modeli samolotów według wzorów znanych, lub też według własnych pomysłów i na urządzaniu konkursów awjacyjnych, podczas których wykazuje się braki lub zalety poszczególnych modeli. Sport ten oddaje znaczne usługi lotnictwu, gdyż budzi zamiłowanie wśród mło-

dzieży do awjatyki i wykształca praktycznie przyszłych lotników. Młodzież ma z tego również wiele korzyści: 1-o — rozwija w sobie zdolność do pracy twórczej i samodzielnej, 2-o — skierowuje swą uwagę i wolę w pewnym określonym kierunku i 3-cio — ma możność wykazania swych pomysłów i wynalazków.

Interesujących się odsyłam do podręcznika budowy modeli latających: „Budowa Płatowców” Stan. Szydelskiego oraz zachęcam, aby przy sposobności zwiedzili Pracownię modeli lotniczych „Samolot” w Warszawie, Mazowiecka 3, lub Hoża 64.

Tadeusz Cieszewski.

Echa karnawału.

*Salon. Na fortepianie dwie beznadziejnie smutne Gracje.
Na stoliku w doniczkę zwiędłe orchideje.*

MIMI: Moja Lolo daj mi wiarę,
Chociaż mąż wciąż mi utrudnia,
Jednak teraz w karnawale
To rokoszy istna studnia.
Jak to dobrze, że uczynni
Urządzają ludzie bale
Filantropja przeto kwitnie,
Nie stękając z biedy wcale.
Bo wyobraź sobie, jutro
Bał urządzi się wspaniały,
Nie myśl tylko, że przeciętny:
Trzy orkiestry będą grały,
Dochód pójdzie na zakłady,
Co nam dadzą broń chemiczną.
A propos nowego stroju!
Mam tuniczkę nową, śliczną,
Sądzę bowiem, że na gazy
Bał ze wszechmiar jest konieczny.
Twierdzą wszyscy, że ten pokój
Nie jest przytem zawsze wieczny.
Zresztą chcę ukazać światu
Suknię „broche” muślinową

Pokazuje „Journal de Paris“

Patrz, tę oto tak ozdobną,
Z pięknym haftem i osnową,
Suknię w dole z „cloche” falbaną.
Ze złotych nurków futro,
Oby tylko prędzej przyszło
Upragnione we śnie jutro.

(Żywiej) Co, nieprawda, że wyglądam
Czarująco w nowym stroju.
Znów triumfy święcić będę
Po zwycięskim serc podboju.

LOLA: Ależ, ależ moja droga,
Piękna jesteś z tym uśmiechem.
Kto nie uzna twoich wdzięków,
Obciążony będzie grzechem.
(Na stronę) Ot naiwna, muszę przyznać,
Że ja uśmiech równie zdobi,

Jak sikorkę wdzięczny ogon,
Gdy uciészne skoki robi,
Albo romans — szumny tytuł,
Lub butelkę — etykieta,
Beznadziejnie płytka jednak
Jest w istocie ta kobieta.

GRACJA I: z *miną cierpiącego na zęby*:
Chyba prędzej „Głos Uczniowski“
Samobójstwem skończy z biedy,
Niżby jedna pani drugiej
Choć raz rzekła prawdę kiedy.

MIMI: Wiesz zapewne, że onegdaj
Na zabawie byłam z Lolą,
A tańczyłyśmy do rana,
Jeszcze nas odciski boją.
Była Stefa z swym Kazikiem,
Dziunia z Kizią, Milcia z Czadziem,
Mery z Ziułkiem i Tadzikiem.
Mąż mój zasiadł grać do wista.
Wiesz, jak weźmie do rąk karty,
To choć stale sam przegrywa,
W stawkach zawsze jest uparty.
Wyszedł z gry, jak mówią zwykle,
Imć Zabłocki raz na mydle.
Potem upił się jak bydlę
I gdy wreszcie wrócił w nocy,
Goniąc przeszłych chwil rozkosze

GRACJA I: Zbił dwie lampy i trzy klosze

LOLA: Choć czas tak miło splywa,
Jednak spieszę do modystki.

MIMI: Już uciekasz?

LOLA: Nawet tkliwa

Prośba tutaj nie pomoże.
Muszę na bal suknię mierzyć.

(*Patrzy na zegar*). O już druga, o moj Boże,
Jak ten czas upływa Mimil

(*wychodzi*).

GRACJA II: Przy fox-trocie i przy schimmi.

DUCH ZMARŁEGO WILSONA Z GORYCZĄ:
Jakże pokój ma być trwały,
Kiedy nawet te kobiety,
Zamiast kwiatów tkliwych uczuć
Noszą w sercu toalety,
Zamiast głosić światu miłość,
I pokoju nieść idee,
Propagują bal na gazy,
Burzą wszystkie me nadzieje.
Zamiast spełniać szczytną rolę
Co przypadła im w udziale,
Wnoszą znowu myśl o wojnie,
I wspierają czynnie bałę.
(*z gniewem*).

Jest to dla nich pole tylko
Na błyskotki w gruncie tanie,
A z tych balów korzyść mają,
Same tylko chyba panie.

DUCH ZMARTWYCHWSTAŁEJ POLSKI:

By zarzuty Pana zbijać,
To oświadczę w odpowiedzi;

Że nad dziełem tu pokuju
Próżno Pan swą głowę biedzi.
Na cóż zdadzą się idee
I głoszone pańskie hasła,
Kiedy w piersi naszych wrogów
Chęć odwetu nie zagaśla.
Kiedy wróg nam wciąż zagraża,
Gotów zdeptać hasła święte,
Pan nam radzi spokój błogi,
Słodkie „dolce far niente“.
Za zyskane przez nas życie
Spędzić żywot na pokucie,
Miał zbrojenia, Pan nam radzi
Kiwać sobie palcem w bucie.
Dumną jestem, że ofiarną
W Polsce każda jest niewiasta,
Że wróg może zawsze poznać,
Czem jest córka ziemi Piasta.

K. O.

KRONIKA.

Z GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO.

Beha obchodu drugiej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.

W związku z obchodem drugiej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI gimnazjum żeńskie wzięło udział w uroczystej „Akademii Papiejskiej“, która się odbyła w dniu 10 lutego w sali teatru „Pałace“. Chór gimnazjum pod batutą prof. St. Sobieirańskiego wykonał pieśni: „Ojciec nasz“ Moniuszki oraz „Zaszumił las“, St. Niewiadomskiego.

Ku cześć Wilsona. Ku uczczeniu pamięci niedawno zmarłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej W. Wilsona, wielkiego propagatora idei humanitarnych, prof. historii p. Br. Bartoszewiczówna wygłosiła w sali rekreacyjnej wobec zebranych członków Rady Pedagogicznej i uczennic całego gimnazjum przemówienie okolicznościowe, w którym na tle historii jego na-

rodu doskonale uwydatniła postać wielkiego idealisty i w jasnych i zwięzłych słowach podkreśliła zasługi znakomitego działacza dla świata i dla Polski w chwili Jej odrodzenia. Piękne to przemówienie zostało wysłuchane w prawdziwym skupieniu i z niesłabnącym zainteresowaniem.

Świecila. W związku z podjętym cyklem referatów z dziedziny literatury polskiej przez uczenie klas starszych, w dniu 8.III kol. J. Kołakowska ucz. kl. VIII wygłosiła referat o Marji Konopnickiej p. t.: „Liryka M. Konopnickiej w pierwszym okresie twórczości poetki—do r. 1890“.

W czasie referatu odśpiewane zostały: „Rota“ i „Zaszumił las“ przez zespół chórkalny oraz solo śpiew: „Na śniegu“ przez kol. S. Szelengowiczównę.

Dn. 17.III kol. J. Czajkowska kl. VIII wygłosiła referat o Mieczysławie Romanow-

skim. Na uświetnienie referatu złożyły się: deklamacja wiersza „Legena“ przez kol. Fr. Zdanowiczównę (kl. VIII), deklamacja wiersza „Dziaduś“ przez kol. Z. Homanównę (kl. V) oraz śpiew: „Co tam marzyć o kochaniu“ wykonany przez zespół chóralny.

Odczyt. W związku z 25-letnią rocznicą wykrycia radu przez Marię Curie-Skłodowską i ku jej uczczeniu dn. 16. III ptof. gimn. Dr. W. Kwapiński wygłosił w sali gimnazjum publiczny odczyt n. t.: „Wykrycie pierwiastków promieniotwórczych przez Marię Curie-Skłodowską i najcharakterystyczniejsze własności tychże pierwiastków“.

Zgony. Dn. 9. III b. r. zmarła s. p. kol. Marja Węclikówna, ucz. I B. kl. Pogrzeb odbył się dn. 11. III o godz. 2 p.-p. przy udziale P. Przełożonej oraz uczenic klasy I-ej A i B wraz z pp. Wychowawczyniami. Dn. 14. III b. r. rozstała się z tym światem s. p. kol. Marja Drażkówna, ucz. kl. VI.

Z GIMNAZJUM MĘSKIEGO.

Pamięci prezydenta Wilsona. Ku uczczeniu pamięci wielkiego ideologa amerykańskiego, b. prezydenta Tomasa Woodrowa Wilsona, dyrektor gimnazjum Ks. Dr. St. Hałko wobec grona profesorów i zebranej młodzieży wygłosił przemówienie, w którym barwnie, i z istic historyczną zwięzłością i pragmatyzmem wykazał, dlaczego i w jaki sposób dzieło Wilsona było dziełem zasługi wobec świata i wobec Polski.

Zmiany w zarządzie „Samopomocy“. W związku z u-

Zwłoki zostały przewiezione z Wilna do Białegostoku w dn. 18. III i w tymże dniu zostało odprawione nad trumną zmarłej przez Prefekta gimnazjum ks. K. Borżyma żałobne nabożeństwo.

Podczas nabożeństwa chór gimnazjum pod kierownictwem p. prof. St. Sobierajskiego odśpiewał pienia żałobne: „Miłościwy Panie“, „Sędzio Wieczny“, „W mogile ciemnej“ oraz modlitwę „Ojcze Nasz“, a p. St. Krzanowski, prof. gimn. męskiego, przepięknie wykonał na skrzypcach „Ave Maria“ Gounoda przy akompaniementcie organów.

Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło o godz. 3 p.-p.

Udział w tych smutnych obrzędach wzięli członkowie Rady Pedagogicznej z p. Przełożoną na czele oraz uczennice klas starszych.

Nad trumną zmarłej pożygalne żałobne słowo wygłosił ks. Prefekt.

stąpieniem ze stanowiska prezesa „Samopomocy“ — zasłużonego kierownika tej organizacji kol. Ryszarda Puchalskiego, w łonie zarządu S. U. zaszły następujące zmiany:

Stanowisko prezesa objął kol. Dzieszko Wacl. (stanowisko) v-prezesa — kol. Kuczyński, (stanowisko) skarbnika — kol. Wasilewski Czesł., (stanowisko) sekretarza — kol. Nowicki Wład. i stanowisko referenta oświatowego — kol. Franckowiak Edw.

Pogrzeb. Dn. 8 marca b. r. umarł s. p. kol. Stanisław

Hermanowski, uczeń kl. IV a. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wzięła udział młodzież trzech średnich zakładów naukowych w Białymstoku (Gimn. Żeńskie i Seminarjum — delegacja).

Za trumną, niesioną do kościoła przez uczniów gimn. męsk., posuwał się długi, kondukt pogrzebowy z orkiestrą S. U. na czele.

Nazajutrz, w ten sam sposób odprowadzono zwłoki zmarłego na cmentarz, gdzie nad grobem dyrektor ks. dr. St. Hałko i prefekt gimn. ks. Paweł Piekarski wygłosili podniosłe przemówienia, na które w serdecznych a pełnych wzruszenia słowach odpowiedział stroskany ojciec.

Z prasy. Od dn. 24 lutego b. r. na gruncie białostockim zaczęło się ukazywać pod redakcją profesora gimnazjum, p. Konstantego Kosinського pismo tygodniowe pod nazwą: „Nowiny Białostockie“. Doborem artykułów, rzeczowością i powagą treści i tonu pismo w niezwyklej sposób odbiega od zastraszającego rozpowszechnionej dziś prasy codziennej, przepełnionej szumnym humbugiem i niezdrową sensacją.

„Głos uczniowski“ niniejszem składa Sz. Redakcji „Nowin Białostockich“ swe skromne, lecz niemniej serdeczne życzenia powodzenia i owocnej pracy dla dobra powszechnego.

Książki i materiały piśmienne

w wielkim wyborze poleca:

Księgarnia Nauczycielska

w BIAŁYMSTOKU

sp. z ogr. odpow.

ul. Kilińskiego Nr. 10. Telefon Nr. 423.

„ Sienkiewicza Nr. 21.

FILJE: Wołkowysk i Bielsk Podlaski.

UWAGA: Po znacznie zniżonych cenach sprzedajemy komplety książek.

NA RATY!

Sukna, korthy, bostony, gabardiny, wełny, szewioty,
jedwabie, płótna, płóciénka, serwety, obrusy, chustki,
chusteczki, koce, kołdry wátowe

Konfekcja

męska, damska. WYROBY PERFUMERYJNE

O b u w i e:

męskie, damskie, dziecinne

Łóżka żelazne

firmy: KONRAD JARNUSZKIEWICZ i S-ka, materace

Naczynia kuchenne

aluminijowe, emaljowane, serwisy obiadowe, kawowe,
porcelana fajans

Szkoło stołowe

figury terrakotowe

— P O L E C A —

NA RATY — NA RATY
BRONISŁAW PERŁOWSKI

BIAŁYSTOK, Lipowa 6, tel 70

pasaż Warnholca.

Beny ogłoszeń: cała strona 50.000.000 mk., pół strony 25.000.000 mk., 1/4 strony 12.500.000 mk.

Redaktor **Tadeusz Dziesięzko.**

Vice-red. **Fr. Zdanowiczówna.**

Wydawca: „Bratnia Pomoc“ Państw. Gimn. Żeńsk. im. Anny z Sapiehów.
Jabłonowskiej i „Samopomoc Uczniowska“ Państw. Gimn. Męsk. im. kr.
Zygmunta Augusta w Białymstoku.